

na scenie
Za dużo pił 3/6

Paweł Demirski, **Marzec '68. Dobrze życie – to najlepsza zemsta**, reż. Monika Strzępka, Teatr Żydowski w Warszawie

Tytuł, scena Teatru Żydowskiego, przywoływane fakty, główna postać – zmuszany do wyjazdu intelektualista żydowskiego pochodzenia, zagubiony niczym bohater „Kartoteki” Różewicza w lawinie wydarzeń, interpretacji i oczekiwań (Henryk Rajfer) – oraz postaci historyczne: Wiesław Gomułka (z nieodłączną mównicą) i Mieczysław Moczar zdają się narzucać marcowy kontekst nowemu



Redakcja „Przyjaciółki” dywaguje na temat wojny sześciodniowej...

spektaklowi Demirskiego i Strzępki. Jednak historia wyrzucania z kraju Polaków o korzeniach żydowskich zostaje tu wykorzystana do opowieści o tym, jak wydarzenia historyczne i postaci są dziś zawłaszczane przez

różne opcje polityczne i ideologiczne. Historia – fakty – przegrywa z polityką, prymitywną, uprawianą za pomocą pił spalinowych. Zamiast Marca '68 mogłaby być np. Magdalenka, zamiast bezimiennego polskiego Żyda – np. Lech Wałęsa czy rotmistrz Pilecki, służący politykom, historykom, dziennikarzom, obywatelom do potwierdzania ich poglądów i wizji świata oraz do walki z poglądami i wizjami odmiennymi. Walki, która z Facebooka łatwo może się przenieść na ulice. Problem w tym, że ta prosta a bolesna myśl gubi się w kakofonii odwołań, przywołań i cytatów. Tekst Demirskiego, z naczelną metaforą „modrzewiową” – to drzewo ukochał główny bohater, jest dla niego symbolem Polski – nie jest tym razem atutem przedstawienia. Podobnie jak, niestety, scenografia, inscenizacja i aktorstwo. AK